

Jerzy Stuhr bawi w operze, a widz razem z nim

Na „Don Pasquale” w Operze Krakowskiej jest po prostu przyjemnie. Zabawa łączy się z melancholią i ironią, postaci są wyraziste, śpiewacy bez wysiłku pokonują najtrudniejsze frazy i rozmawiają ze sobą muzyką.

Debiutujący jako reżyser operowy Jerzy Stuhr sprawdził się znakomicie.

JOANNA TARGOŃ

Ta urocza komedia to jedna z ostatnich oper Gaetano Donizettiego, który w ciągu 51 lat pracowitego życia pisał operę za operą. W 1843 r., dwa lata przed śmiercią, skomponował ich cztery - w tym „Don Pasquale”, który powstał podobno w dziesięć dni. To opera kameralna - cała intryga rozgrywa się między czwórką bohaterów, chór ma właściwie jedną (za to efektowną) scenę, w której lirycznym śpiewem służba obgaduje chlebowców. Takich nieoczekiwanych zderzeń słów i sytuacji z muzyką jest w tej operze więcej: pięknie i łagodnie zestrzają się na przykład głosy czwórki bohaterów w I akcie, choć w scenie tej troje knuje przeciw jednemu. Melodyjne arie sąsiadują z pie-



„Don Pasquale”, reż. Jerzy Stuhr

kielnymi galopującymi duetami (Don Pasquale i Malatesta śpiewający w przyspieszonym tempie), muzyka to rozlewa się lirycznie, to zbiera się i gna ostro. Orkiestra pod dyrekcją Tomasza Tokarczyka precyzyjnie i z bigłem zagrała tę zmienną materię muzyczną.

Miłość i pieniądze

Podstawą intrygi w „Don Pasquale” są miłość i pieniądze. Don Pasquale, zamożny siedemdziesięciolatek, ma siostrzeńca Ernesta. Ernest kocha ze wzajemnością Norinę, ale apodyktyczny wuj chce go wydać za inną, bogatszą. Doktor Malatesta wymyśla

to pójdzie dalej, ku szczęśliwemu dla młodych finałowi. W pojedynku starości z młodością wygrywa oczywiście młodość.

Jerzy Stuhr ma jednak dla wszystkich bohaterów czułość i zrozumienie. A za nim współczujemy marudnemu Don Pasquale, który stroi się dla młodej dziewczyny, choć nie wie jeszcze, że jest na straconej pozycji. Młodzi z kolei nie są bez wad - Norina jest nieco pretensjonalną panną zaczytującą się w romansach, jej ukochany Ernest spełnia się w łzawych ariach, nie w działaniu; całą intrygancką robotę wykonuje za niego doktor Malatesta. Wydobycie subtelnych odcieni charakterów, dzięki czemu oglądamy postaci i sytuacje interesujące i niejednoznaczne, to zasługa reżysera.

Popisy na głosy

Śpiewakom takie podejście najwyraźniej się spodobało, bo obie obsady dały z siebie wszystko. Nie tylko najjaśniejsza gwiazda, czyli Mariusz Kwiecień, brawurowo wcielający się w Malatestę, spiritus movens całej intrygi, ale też lekko i bezpretensjonalnie popisujący się głosem (bo na takie popisy pozwalała ta opera i ta inscenizacja). Mariusz Godlewski, drugi Malatesta, to trochę inny charakter, bardziej ścichapek niż ten pierwszy, a głosowo też znakomity. Obie młode i piękne Noriny (Alexandra Flood i Anna Wolfinger) uwodziły

głosem i aktorskimi talentami. W roli Ernesta wystąpili Sang-Jun Lee i Andrzej Lampert; obaj byli wzruszający i zabawni. Dariusz Machej i Grzegorz Szostak świetnie odnaleźli się w roli komiczno-neurastenicznego Don Pasquale. Każda z tych ról była nieco inna, ale na tym przecież polega przyjemność oglądania dwóch obsad operowych. Zwłaszcza że wszyscy śpiewali znakomicie.

Widzowie premierowi mieli dodatkowy bonus - Jerzego Stuhra w małej rólce Notariusza. Nie śpiewał on co prawda szkolonym basem, ale nie fałszował i był zabawny w swej urzędniczej powadze. Stuhrowi reżyserowi udało się nie tylko uzyskać subtelność charakterów, ale i atmosferę niewymuszonej zabawy na scenie - zabawy operową konwencją, komplikacjami intrygi, piękną i jednocześnie wymagającą muzyką. Żeby taka atmosfera udzieliła się widzom, wszystko na scenie musi być bez zarzutu. Brawa, śmiech, owacje dowiodły, że się to udało. ●

* Opera Krakowska. Gaetano Donizetti „Don Pasquale”, reżyseria: Jerzy Stuhr, kierownictwo muzyczne: Tomasz Tokarczyk, scenografia: Alicja Kokosińska, kostiumy: Maria Balcerek, ruch sceniczny: Jacek Tomasik, reżyseria światła: Bogumił Palewicz, kierownictwo chóru: Jacek Mentel. Premiera 2 i 3 grudnia 2016

Wydobycie subtelnych odcieni charakterów, dzięki czemu oglądamy postaci i sytuacje interesujące i niejednoznaczne, to zasługa reżysera

szatański plan: ożeni na niby Don Pasquale z Noriną (udającą siostrę doktora, niewiniątko świeżo po wyjściu z klasztornej szkoły). Norina obrzydzi staremu małżeństwo, no i jakoś